Redakcja: tel. 138.25, 102.28. Administracja: tel. 182.48, ul. Świnki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" [illegible] z odnoszeniem do domów 40 gr.
Od dnia 1 [illegible] prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2.50 miesięcznie lub 7 zł kwart. (przy zapłacie z góry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok XIII Nr. 126 Łódź piątek 7 maja 1937 r.

Ciała ludzkie wśród morza płomieni.

STEROWIEC „HINDENBURG" PADŁ OFIARĄ ZAMACHU?

Bohaterski ratunek amerykańskich marynarzy.

PARYŻ, 7.5. — Agencja Havasa w depeszy z Berlina podaje następujący opis aerostatku, który zginął w katastrofie koło Nowego Jorku:

Sterowiec „Hindenburg", należący do towarzystwa Zeppelin, został wybudowany w roku 1932 w Fridrichshafen. Długość jego wynosiła 248 metrów, średnica 41 metrów. Był on zbudowany z duraluminium. Pojemność jego wynosiła 290 tys. metrów sześc. Sterowiec ten powinien być wypełniany za pomocą helium. Odstąpiono jednakże od tej zasady z powodu zbyt wielkich kosztów. „Hindenburg" posiadał 4 motory o sile 1000 koni każdy. Szybkość jego wynosiła około 150 klm na godzinę.

Kabiny, przeznaczone dla pasażrów, mogły pomieścić 50 osób.

„Hindenburg" należał do najbardziej współczesnych i najnowszych Zeppelinów. Wewnętrzne urządzenie było zbytkowne. W kabinach znajdowała się ciepła i zimna woda. Specjalna sala była przeznaczona na palarnię.

Bilet do Ameryki Północnej kosztował 1000 marek, do Ameryki Południowej 1500 marek. Przeciętnie podróż z Frankfurtu nad Menem do Lakehurst trwała dwa i pół dnia. Z Frankfurtu do Rio de Janeiro 4 dni. Towarzystwo straciło obecnie swój najlepszy aerostatek. Rozporządza jeszcze aerostatkiem „Graf Zeppelin", liczącym lat 10. W warsztatach w Friedrichshafen jest zbudowany statek powietrzny według planów, na których oparta była konstrukcja „Hindenburga".

RADOŚĆ PRZED LĄDOWANIEM.

LAKEHURST, 7.5. — Jeden z funkcjonariuszów, zatrudnionych na lotnisku, znajdował się w chwili eksplozji obok wieży, do której umocowywano zwykle Zeppelin. Twierdzi on, iż „Hindenburg" w chwili katastrofy znajdował się najwyżej na wysokości 100 metrów. Widać było dokładnie pasażerów rozbawionych i śmiejących się którzy radośnie witali zgromadzonych na lotnisku

powiewając chusteczkami.

Nagle nastąpiła straszna eksplozja. Służba i funkcjonariusze, pomagający w manewrowaniu statku podczas lądowania zaledwie zdołali odbiec na stronę, zanim zwaliła się na ziemię płonąca i dymiąca masa aerostatku.

Pomimo niesłychanego gorąca, jakie wydzielało się z płonącej masy, wszczęto akcję ratunkową i dostano się do wnętrza płonącego sterowca.

Pierwsze osoby dostały się do wnętrza statku o godz. 19.50 według czasu miejscowego. Przede wszystkim natrafiono w pobliżu kabiny komendanta na zniekształcone w okropny sposób zwłoki mężczyzny.

O godz. 21.15 nastąpiły trzy dalsze eksplozje.

Urzędnicy celni, którzy znajdowali się na lotnisku w chwili katastrofy, twierdzą, iż dotychczas wydobyto spod szczątków aerostatku zwłoki 37 ofiar katastrofy.

DEPESZE KONDOLENCYJNE.

LONDYN, 7. 5. — Z Nowego Jorku nadchodzą szczegóły straszliwej katastrofy, jaka wydarzyła się wczoraj wieczorem, gdy sterowiec „Hindenburg" lądował w Lakehurst New Jersey, przybywając z Europy.

Szczegóły te nie są jeszcze kompletne, albowiem pożar sterowca, który wskutek eksplozji stanął w płomieniach, był tak straszny i trwał tak długo, że nie można było przez kilka godzin zbliżyć się do miejsca katastrofy. Dotąd więc nie wiadomo oficjalnie, ile osób zginęło. Nieoficjalnie podawane są następujące liczby: pasażerów było na „Hindenburgu" 39, załogi — 60. Uratowanych ma być 20 pasażerów i 44 ludzi załogi. Oznaczałoby to, że w płomieniach zginęło 35 osób.

Katastrofa nastąpiła w chwili, gdy „Hindenburg" między g. 6.30 a 7.00 przed wieczorem, wedle czasu amerykańskiego, przyczepiany był do masztu, a pasażerowie mieli za chwilę wysiadać.

Niewątpliwie eksplozyj było kilka i następowały one jedna po drugiej, w odstępach czasu, ogarniając coraz to inne części sterowca płomieniami.

Około g. 9 wieczorem, wedle czasu amerykańskiego, a więc po przeszło dwóch godzinach po eksplozji, nastąpiły jeszcze trzy eksplozje.

Około g. 10 wieczorem, czyli o drugiej nad ranem, wedle czasu europejskiego, szczątki sterowca stanowiły jeszcze morze płomieni. Fakt, że pożar był tak intensywny, przypisują motorom Diesla i smarom, które używane były dla pędzenia tego motoru.

Istnieje przypuszczenie, że eksplozja spowodowana była przez burzę, jaka szalała, gdy „Hindenburg" przyczepiany był do masztu.

Kpt. Lehman, który kierował sterowcem, jest uratowany, ale leży w szpitalu z ciężkimi ranami z powodu poparzenia. Uratował się, wyskakując z kabiny kontroli.

Prezydent Roosevelt wysłał depeszę kondolencyjną do kanclerza Hitlera, a sekretarz stanu Hull depeszę kondolencyjną do ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Neuratha.

PODEJRZANA KATASTROFA.

LAKEHURST, 7. 5. — Dyrektor portu lotniczego w Lakehurst Gil Robb Wilson oświadczył: w eksplozji, która zniszczyła aerostatek, dziwne jest to, iż pierwszy wybuch nastąpił w zbiornikach wodoru w tyle statku. Aerostatek gotów był już do zakotwiczenia, kiedy płomienie objęły jego tył. Osoby, które uratowały się, znajdowały się w gondoli z maszynami. Od 21 lat — powiedział p. Wilson — wielokrotnie widziałem różne wybuchy i samoloty w płomieniach, ale nigdy nie widziałem nic podobnego do wybuchu „Hindenburga". Marynarze, którzy rzucili się na ratunek pasażerów płonącego statku, zasługują na jak największą pochwałę. Oświadczenie swe p. Wilson zakończył, jeszcze raz twierdząc, iż jest coś dziwnego w przyczynach tej katastrofy, która ma cechy zamachu.

Większe wygrane
dzisiejszego I ciągnienia Loterii Klasowej.

WARSZAWA, 7. 5. — W pierwsym dniu ciągnienia Loterii Klasowej, większe wygrane padły na następujące numery:

30.000 zł. — 27522.
15.000 zł. — 57099 150022.
10.000 zł. — 47498 132030.
5.000 zł. — 24614 33262 39382 68585 135160.
2.000 zł. — 2158 17170 61462 65713 85218 138356 152633.
1.000 zł. — 811 3199 16349 22223 23636 25116 29609 30239 38406 66090 71272 83139 88175 94824 98447 111076 115395 129234 145097 148257 153475 155359 155174 156048 161596 175280 192572.

——oOo——

Po ślubie księstwo Windsoru spędzą miodowe miesiące w Kenya

PARYŻ, 7.5. — Zamek w Cande, oblężony jest przez rzesze dziennikarzy i fotografów, przed którymi broni księcia Windsoru i jego narzeczoną cały oddział policji. Książę spędza dni na grze w golfa i na wycieczkach samochodowych.

Adiutant księcia oświadczył wczoraj dziennikarzom, że książę Windsoru zamierza pozostać w Cande do ślubu, który odbędzie się jednak po uroczystościach koronacyjnych w Londynie.

Po ślubie młoda para ma udać się do Afryki do kolonii Kenya, gdzie ma spędzić dłuższy czas w domu, stojącym nad jeziorem na północ od rzeki Nairobi. Dom ten położony w dolinie, która nosi nazwę „Doliny Szczęśliwej" należy do pani Jerry Preston. W domu tym książę Windsoru spędzał kilka tygodni, gdy był jeszcze księciem Walii i stamtąd został odwołany do łoża swego ojca króla Jerzego V w czasie jego choroby w roku 1928.

ZAGUBIONE BAGAŻE.

PARYŻ, 7.5. — Jak donosi prasa paryska do zamku w Cande przybyło kilka modystek z Paryża, aby przygotować suknię ślubną dla narzeczonej księcia Windsoru, p. Simpson. Jednocześnie książę Windsoru wezwał 2 jubilerów paryskich, aby zakupić pierścionek zaręczynowy.

W dniu przyjazdu do zamku w Cande księcia spotkała przygoda. Mianowicie zaginęły jego bagaże przybyłe z Austrii. Jak się okazało, szofer na stacji kolejowej w Verneuil, który te bagaże miał odwieźć do zamku w Cande, został niedokładnie poinformowany i odwiózł je do miejscowości tej samej nazwy, ale położonej w sąsiednim departamencie. Dopiero po całonocnych poszukiwaniach przez policję, 14 kufrów ks. Windsoru odnaleziono i odstawiono do zamku.

Oddziały wojskowe anarchistów
opuściły front aragoński.
Chaos w Barcelonie trwa nadal

PARYŻ, 7,5 — „Echo de Paris" donosi, że liczne oddziały anarchistów, znajdujące się na froncie aragońskim, opuściły swe odcinki zabierając z sobą artylerię i tanki, udały się do Barcelony.

DYMISJA I NOMINACJA.

PARYŻ, 7,5 — Jak donosi prasa paryska, gen. Sebastian Pozas Perea, wysłany przez rząd w Walencji do Barcelony celem przywrócenia porządku, został mianowany dowódcą 4-ej dywizji, której komendant dotychczasowy gen. Jose Arancuren Roldan został złożony z dowództwa. Poza tym gen. Pozas Perea ma wejść w skład rządu katalońskiego, aby objąć w nim sprawy wojskowe.

UTRUDNIONA KOMUNIKACJA.

PARYŻ, 7.5 — Jak donoszą z granicy francusko-hiszpańskiej, konsul hiszpański w Perpignan ostrzega wszystkich podróżnych, udających się do Hiszpanii, aby w kierunku na Barcelonę nie przekraczali linii Figueras. Pociągi francuskie, idące w tym kierunku, dochodzą tylko do stacji Geroua. Komunikacja na linii lotniczej Tuluza — Casablanca, która odbywała się dotychczas z lądowaniem po drodze w Barcelonie, została zmieniona. Jak donosi Havas z Perpignan, wobec braku na lotnisku barcelońskim wszelkich władz policyjnych i wobec braku bezpieczeństwa na tym lotnisku, samoloty, udające się z Tuluzy do Casablanki nie zatrzymują się w Barcelonie, lecz lądują w Perpignan.

KOMUNIKAT „RZĄDOWY".

BILBAO, 7,5 — Lotnictwo powstańcze było bardzo czynne na wszystkich odcinkach frontu baskijskiego. Na odcinku Guernica gwałtownie zaatakowano zdobyte wczoraj przez repubikanów pozycje. Na odcinku Eibar rozproszono kilka skupień nieprzyjaciela.

ZACZĄŁ OD ODEZWY.

MADRYT, 7,5 — Generał Pozas, mianowany dowódcą sił, które miały zająć się pacyfikacją Katalonii, odbył liczne konferencje z przedstawicielami generalitad. Generał wydał odezwę, nawołującą do spokoju.

Echa wielkiej rewii w Warszawie.



Z okazji 146-ej rocznicy uchwalenia Konstytucji 3-go Maja, która była jedną z pierwszych w Europie ustaw konstytucyjnych, odbyła się na placu Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie wielka rewia wojska i organizacyj, którą przyjął Prezydent RP. w otoczeniu Rządu i generalicji. Zdjęcie przedstawia Prezydenta RP. przyjmującego w towarzystwie Min. Spr. Woj. gen Kasprzyckiego, na trybunie pod pomnikiem Księcia Józefa Poniatowskiego, obok grobu Nieznanego Żołnierza, defiladę wojska i organizacyj.

Dolar 5.25½

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5,25,5, funty angielskie 25,98, franki szwajcarskie 120,30 (za 100), franki francuskie 23,59, za liry włoskie płacono 23.20

Ignacy Dygas walczy ze śmiercią.
Nieczysty zastrzyk spowodował zakażenie krwi

WARSZAWA, 7. 5. — Znakomity tenor Ignacy Dygas od pięciu już dni walczy ze śmiercią. Niedość starannie wysterylizowana strzykawka, którą artysta robił sobie sam zastrzyki, spowodowała zakażenie organizmu.



P. Dygas, będąc z wykształcenia lekarzem weterynarii, orientował się na tyle w medycynie, że w wypadkach drobniejszych dolegliwości sam sobie zawsze ordynował lekarstwa i sam się leczył. Od dłuższego już czasu artysta cierpiał na uporczywą bezsenność, co pociągnęło za sobą silne podrażnienie nerwowe.

Podobnie jak i w poprzednich wypadkach, p. Dygas leczy się i teraz sam. Zastrzykiwał sobie na przemian, „Neurocytynę", i „Gardenal". Przed sześciu dniami wokół miejsca jednego z zastrzyków wystąpił silny obrzęk połączony z zapaleniem. W nocy pojawiła się wysoka temperatura. Zakażenie objęło cały organizm.

Lekarza jednak i tym razem nie wezwano. Artystę leczył studiujący na ostatnim roku medycyny syn jego, p. Stanisław Dygas.

W ciągu dwu dni temperatura nie spadała niżej 40 stopni. P. Dygas był nieprzytomny. Na całym ciele, a przede wszystkim na brzuchu wystąpiły olbrzymie wrzody. Gdy stan chorego zaczął się jeszcze groźniej pogarszać, poproszono o poradę jednego z najwybitniejszych lekarzy warszawskich.

Wczoraj wieczorem p. Dygas czuł się lepiej. Temperatura spadła nieco. Za parę dni artysta podda się operacji.

——oOo——

Romans córki zdenerwował ojca
PRZYCZYNY TRAGEDII W GŁOWNIE.

Łódź, 7 maja. — W Głownie miała miejsce zbrodnia na oryginalnym tle.

Moszek Rozenberg (Główna Słoboda nr 14) miał wydać za mąż swą córkę, Miriam, za niejakiego Szwarca, przy czym ślub przewidziany był w najbliższym czasie.

W międzyczasie jednak Szwarc poznał inną kobietę, córkę Rywena Sumiraja, zakochał się w niej i zaczął narzeczoną swą zaniedbywać.

Miriam Rozenberg oraz jej ojciec interweniowali w tej sprawie u Szwarca, jednak bezskutecznie. Wówczas Rozenberg Moszek udał się do Sumiraja, domagając się, aby ten wpłynął na córkę i zmusił ją do zerwania ze Szwarcem.

Między obu ojcami doszło do ostrej wymiany słów oraz awantury, w czasie której Rozenberg chwycił nożyczki i przebił nimi pierś Sumiraja.

Wezwany lekarz przewiózł ciężko rannego Sumiraja do szpitala w Łodzi, gdzie znajduje się w agonii.

Zbrodniczego ojca, który w ten sposób chciał spowodować zamążpójście swej córki za upatrzonego człowieka, aresztowano.

Nowy nuncjusz papieski
przybędzie w czwartek do Warszawy.

CITTA DEL VATICANO, 7. 5. — Nowy nuncjusz papieski w Warszawie, monsignore Cortesi zamierza w najbliższych dniach wyjechać z Rzymu do Warszawy, dokąd przybędzie prawdopodobnie w przyszły czwartek.



Taniec podpitego brata nad grobem siostry.

OLKUSZ, 7.5.

Gorszące zajście miało miejsce wieczorem w Olkuszu w czasie pogrzebu jednej ze zmarłych członkiń sekty t. zw. „badaczy pisma św.". z przedmieścia Olkusza — Sikorki.

Po złożeniu trumny do grobu za murami cmentarza rzymsko - katolickiego, brat zmarłej Antoni Ćwik, rozpoczął taniec do koła grobu z przyśpiewkami.

Obecny na pogrzebie funkcjonariusz policji położył kres temu widowisku, spisując protokół na Ćwika za zakłócenie spokoju publicznego.

Jak się okazało, Ćwik był trochę podpity.

WYRODNY SYN.

KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 7. 5. — Ubiegłej nocy około godziny 12-ej wrócił do domu przy ul. Golańskiej 154 syn Bronisławy Hymer, lat 68. Będąc w stanie nietrzeźwym rozpoczął awanturę z matką i pobił ją laską. Zmaltretowana matka wyskoczyła oknem z 1 piętra.

Nieszczęśliwa kobieta skutkiem upadku doznała złamania uda, ogólnych obrażeń na całym ciele i dotkliwych potłuczeń głowy.

W stanie ciężkim lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża odwiózł Bronisławę Hymer do szpitala Ubezpieczalni Społecznej. Wyrodnym synem zaopiekowała się policja.

— Dziś rano w domu przy ul. Drewnowskiej 11 wypadł z okna 3 piętra 4-letni Szlajma Zękon. Dziecko doznało złamania podstawy czaski i w stanie ciężkim zostało odwiezione przez lekarza pogotowia Czerwonego Krzyża do szpitala Anny Marii.

Czy maj zawiedzie?

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, dnia 7 maja. — Dziś o godzinie 9-tej rano temperatura wynosiła 11 stopni powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa temperatura wynosiła 8 stopni powyżej zera.

Ciśnienie barometryczne 758 milimetrów. Jest to zapowiedź pogody zmiennej. Spodziewane obfite opady.

Wiatry z kierunków zachodnich.

ŻYCIE PABIANIC

Tramwaj ciężarowy zderzył się z wozem.

Tramwaj ciężarowy ŁEKD, ciągnący wagoniki z ładunkiem ze stacji towarowej przy ul. Łaskiej zderzył się onegdaj przy zbiegu ulic Warszawskiej i Szewckiej w najbardziej wąskim miejscu ulicy na naładowany kamieniami wóz chłopski, będący własnością Spionka Teofila z Bychlewa k. Pabianic.

Na skutek dość silnego uderzenia wóz został przewrócony i kamienie rozsypały się po całej jezdni. Na szczęście tak koń, jak i woźnica wyszli z przygody bez szwanku.

RODZINNE WAŚNIE.

Ornaf Zygmunt, zamieszkały przy ul. Moniuszki 133 oraz Ornaf Czesław z ulicy Ostatniej 7 wszczęli między sobą na ulicy bójkę na pięści. Powstało niezwłocznie wielkie zbiegowisko ciekawych ludzi, przypatrujących się walce, które rozproszyła dopiero przybyła na miejsce policja.

Obu walczących odprowadzono do komisarjatu PP., gdzie spisano im odpowiedni protokół.

DOKĄD PÓJŚĆ PO PRACY?

Nowości ul. Kościuszki „Mały buntownik" z Shirley Temple w roli tytułowej.

Oświatowe ul. Gdańska — film produkcji polskiej pt. „Janosik - hetman zbójnicki".

Oba filmy są bardzo ciekawe i godne ujrzenia.

CZŁOWIEK, KTÓRY ROZDAWAŁ POSADY.

W dziale drobnych ogłoszeń, różnych pism zamiejscowych ukazało się kilkakrotnie ogłoszenie niejakiego Florczaka Stefana z Pabianic, który podawał o rzekomym istnieniu w Pabianicach wielkiej firmy chrześcijańskiej pod jego nazwiskiem i wakujących w firmie licznych posadach. Wszystkim, którzy pragnęliby otrzymać posadę w jego firmie Florczak polecił zgłosić się listownie pod adresem Pabianice, skrytka poczt. 42 i załączyć znaczek pocztowy na odpowiedź. Oczywiście posypało się moc zgłoszeń z różnych miejscowości kraju, a wraz z nimi — i znaczki pocztowe, które pomysłowy „dobroczyńca" zamieniał na gotówkę i w ten sposób czerpał z tego pewne zyski na swoje utrzymanie sam był bowiem bez żadnej pracy zarobkowej. Brak jakiejkolwiek odpowiedzi wydał się niektórym zgłaszającym się kandydatom podejrzany i o faktach tych dali znać policji. Po nitce do kłębka cała afera się wydała. Podczas dokonywania rewizji w małym mieszkanku Florczaka w Pabianicach przy ul. Kamiennej 11 znaleziono mnóstwo listów, w których niektórzy kandydaci zobowiązali się zapłacić Florczakowi duże sumy za wyrobienie im posad. Śledztwo pierwiastkowe jednak nie wykazało aby Florczak zdołał naciągnąć kogoś na większą sumę. Oddano go pod dozór policji przy równoczesnym wytoczeniu karnej sprawy sądowej za celowe wprowadzanie w błąd czytelników pism z chęci zysku.

ROCZNE ZEBRANIE ZW. RZEMIEŚLNIKÓW CHRZEŚĆ.

Odbyło się ogólne roczne zebranie Związku Rzemieślników Chrześcijan w Pabianicach w lokalu własnym, przy ul. Zamkowej Nr. 29.

Zebranie zagaił prezes Związku p. Magrowicz Józef, który powitawszy obecnych poprosił o uczczenie przez powstanie zmarłego członka komisji rewizyjnej śp. Niedzielskiego Antoniego.

Po odczytaniu sprawozdań z działalności Zarządu, kasowego i Komisji Rewizyjnej, przystąpiono do wyborów członków do Komisji Rewizyjnej w wyniku których zostali wybrani: pp: Miatkowski Franciszek, Kołacz Michał i Orchowski Antoni

Zarząd Związku pozostał w dotychczasowym składzie, ponieważ kadencja jego kończy się dopiero za dwa lata.

Sekretarjat Związku czynny jest codziennie od godz. 8 rano do godz. 15-ej i w tych godzinach udziela wszystkim członkom Związku wszelkich informacyj.

Złodziej pieniędzy publicznych skazany na 4 lata więzienia.

WŁOCŁAWEK, dnia 7 maja. — Przed Sądem we Włocławku w Wydziale Zamiejscowym odbyła się sensacyjna rozprawa przeciwko b. sekretarzowi Wydziału Powiatowego w Lipnie Zygmuntowi Byszewskiemu, który dopuścił się nadużyć, w czasie sprawowania swych funkcyj na sumę ponad 15 tys. złotych. Stanowisko sekretarza Wydziału Powiatowego zajmował Byszewski przez lat 15 ciesząc się ogólnym zaufaniem.

Akt oskarżenia zarzuca Byszewskiemu nadużycia popełnione na szkodę Funduszu Emerytalnego Powiatowego, przez zatrzymywanie potrąceń dokonywanym przy wypłacie emerytur.

Łączna kwota na szkodę Funduszu Emerytalnego wynosiła 6.522 zł 58 gr.

Ponadto Byszewski sfałszował podpis lekarza powiatowego dr. Żyłowskiego i podjął dla szpitala w Lipnie szereg lekarstw. Ponieważ Byszewski w grudniu 1934 r. podjął w Urzędzie Skarbowym 8 tys. złotych na rachunek Wydziału Powiatowego i wyjechał w nieznanym kierunku rozpoczęto śledztwo, które doprowadziło do ujawnienia nadużyć.

W wyniku dochodzeń Byszewski stanął przed Sądem. Na rozprawie po szeregu zeznań świadków, ustalono wysokość nadużyć na kwotę 10,946 zł. 15 gr. Do nadużyć na tę kwotę oskarżony się przyznał.

Sąd ogłosił wyrok skazujący Zygmunta Byszewskiego na 4 lata więzienia i 4 lata pozbawienia praw za przestępstwa do których się przyznał. Od pozostałych zarzutów Sąd oskarżonego uwolnił, przysądzając jednocześnie powództwo na ustaloną kwotę 10,946 zł. 15 gr.

—oOo—

Skradziony metr kamieni.

FAŁSZYWE RACHUNKI.

ŁÓDŹ, dnia 7. 5. — Magistrat Konstantynowa miał do rozwiezienia kilkadziesiąt metrów kamieni i zaangażował do robót tych między innymi Rymerów, Ferdynanda i Zygmunta, a na starszego robotnika, kontrolera Maciaszczyka Jana.

Zygmunt Rymer oprócz magistrackich kamieni, przywoził także i sprzedawał miastu swoje.

I oto któregoś dnia okazało się, że wśród tych kamieni znajduje się materiał już obrobiony, należący do miasta.

Postawiony w stan oskarżenia Z. Rymer w trakcie dochodzenia przyznał się iż namówiony przez Maciaszczyka skradł metr kamieni i zamierzał go potem jeszcze raz sprzedać.

Powiedział także, że przed tym Maciaszczyk na rachunkach wystawianych mu za przywiezienie piasku wystawił większą o 5 złotych sumę, z tym, że po odebraniu jej podzieli się z nim zyskiem.

Wszystkich oskarżonych zwolniono od razu z zajmowanych zajęć, a w dniu dzisiejszym postawiono ich przed Sądem.

Zygmunt Rymer do winy się przyznał dwaj pozostali nie.

Przewód sądowy nie wykazał, by rzeczywiście popełnili zarzucane im przestępstwa, więc od winy i kary obaj zostali uniewinnieni.

Natomiast Zygmunta Rymera jako sprawcę kradzieży, skazano na 6 miesięcy więzienia i tylko ze względu na jego dotychczasową niekaralność zawieszono mu wykonanie kary na 5 lat.

—oOo—

ŻYCIE ZGIERZA

Zmiana warunków spłaty pożyczki ullenowskiej

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ

Onegdaj odbyło się posiedzenie rady miejskiej, której po raz pierwszy w swej nowej kadencji przewodniczył prezydent Świercz.

Prezydent powitał radnych, komunikując im o zatwierdzeniu wyboru i przejęciu urzędowania, Credo samorządowe prezydenta jest znane z ubiegłych kadencyj.

Prez. Świercz od swoich zasad również i obecnie nie odstąpi, stawiając ponad wszystko interes Rzeczypospolitej i miasta.

Na zakończenie swego przemówienia prezydent prosił radę miejską o harmonijną współpracę opartą na wzajemnym zaufaniu, co pozwoli na sumienną i pozytywną pracę dla Państwa i miasta.

Następnie przyjęto z pewnymi uzupełnieniami porządek dzienny. Niebywała dyskusja wyłoniła się przy przyjęciu protokółów z poprzednich posiedzeń, odbytych za kadencji tymczasowego prezydenta Jankowskiego.

Obszerne przemówienie utrzymane w ostrym tonie wygłosił radny Topolski z Polskiego Komitetu Wyborczego, w którym stwierdził, że protokóły radni otrzymywali po miesiącu, co przy częstych posiedzeniach wprowadzało dezorientację, tym bardziej, że nie odzwierciadlały one rzeczywistego przebiegu obrad. Inni radni podzielili zdanie p. Topolskiego, o spóźnionym doręczaniu.

Ostatecznie poprawki przyjęto i wniesiono do protokółów.

Następnie prezydent zakomunikował, że wojewoda łódzki przedłużył termin wyboru wiceprezydenta i 4 ławników do dnia 25 maja br.

Przystąpiono więc do najważniejszej sprawy dnia t.j. do uchwalenia zmian warunków pożyczki Ulenowskiej. Prezydent w dłuższym referacie skreślił historię i przyczyny zaciągnięcia tej pożyczki przez miasto oraz zapoznał radę ze zmianami warunków spłaty i oprocentowania, tudzież gwarancję tej pożyczki. Polegać one mają na tym, że reszta pożyczki w sumie około dol. 156.000 — co wynosi 856.000 złotych oprocentowana będzie zamiast 8 proc. na 3 proc. i przedłużony zostanie okres amortyzacji czyli spłaty do 1937 roku, zamiast do 1947 roku z czteroletnią karencją, czyli że opłata kapitału rozpocznie się dopiero dnia 1 kwietnia 1941 roku i to w małych ratach (około 41.000 zł) co nie nadwyręży tak jak dotychczas było budżetu.

Po omówieniu jeszcze zmiany gwarancji spłat rada miejska zmiany wszystkie uchwaliła jednogłośnie.

Następnie uchwalono zaciągnąć z Funduszu Pracy pożyczkę 40.000 zł na 2 proc. przy spłacie piętnastoletniej na budowę targowiska miejskiego. W r. b. Fundusz Pracy miał przeznaczyć miastu subwencję w wysokości 210.000 zł w której to sumie mieściło się 40.000 zł na budowę targowiska.

Ponieważ Fundusz Pracy uważa targowisko za przedsiębiorstwo miejskie dochodowe przeto na jego budowę postanowił udzielić nie bezzwrotnej lecz subwencji zwrotną pożyczkę.

Po dłuższej dyskusji, w której radni uważali, że miasto z tytułu różnych opłat na F. P. płaci znaczne sumy i dlatego Fundusz Pracy winien przydzielać większe subwencje postanowiono przyjąć pożyczkę.

Następnie po raz drugi uchwalono ofiarować Gimnazjum Państwowemu im. St. Staszyca w Zgierzu 14.774 m² placu przy ulicy Pawińskiego pod budowę gmachu szkolnego, pod warunkiem, że budowa rozpocznie się w najbliższych 5 latach.

Następnie uchwalono dodatek komunalny do podatku od nieruchomości w wysokości 82½ oraz statut opłat drogowych za nadmierne zużycie dróg miejskich, które przyniesie kasie miejskiej około 11.000 zł. Poza tym załatwiono odmownie sprawę obniżenia czynszu dzierżawnego firmie Standard - Nobel za place pod stacje benzynowe.

W wolnych wnioskach proszono prezydenta o przesunięcie posiedzeń Rady w sezonie letnim z godz. 19 na 20. Postawiono również wniosek o podwyższenie stawek dozorcom miejskim. Zapytano również czy Zarząd Miejski wprowadził już wniosek Rady o podwyższenie o 40 proc. stawek sezonowcom oraz, czy zakupił narzędzia pracy — szpadle. Odpowiedzi prezydent udzieli na przyszłym posiedzeniu, które odbędzie się już w dniu dzisiejszym. Na tym zebranie zakończono.

ŚWIĘTO OSP-u.

Wczorajszy dzień minął w mieście pod znakiem obchodu przez Miejscową Straż Pożarną, święta św. Floriana, patrona Straży. O godz. 10-ej w kościele parafialnym odbyło się uroczyste nabożeństwo podczas którego na chórze wykonała szereg utworów, orkiestra Straży. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. kan. dr. Roszkowski. Po nabożeństwie na Placu Marszałka Piłsudskiego odbyło się uroczyste dekorowanie zasłużonych dla pożarnictwa strażaków medalami bronzowymi, którego dokonał prezydent Świercz, wręczając również zasłużonym dyplomy za długoletnią służbę w straży.

Absolwentom kursu pożarnictwa I. stopnia naczelnik OSP. inż. Malinowski wręczył świadectwa ukończenia. Po tych uroczystościach odbyła się przed prezydentem Świerczem i władzami OSP. p. prezesem inż. T. Czerskim i naczelnikiem inż. Malinowskim defilada oddziałów miejscowych i zamiejscowych oraz taboru Straży, podczas której strażacy zademonstrowali wspaniałą postawę i swój wielki dorobek.

Na zakończenie odbyła się koleżeńska herbatka

O PODNIESIENIE MORALNOŚCI WSI.

Po „Tygodniu wychowania katolickiego w Zgierzu akcję odrodzenia wychowania zwrócono ku wsiom naszej parafii. Wczoraj w Sokołowie odbyły się konferencje wychowawcze poprzedzone nabożeństwem majowym.

Podobne konferencje na temat wychowania katolickiego odbyły się już w Dąbrówce, gdzie przemawiali ks. dr. Smarzych, p. Rewerska i p. inż. Tworos. Ten sam zespół prelegentów z magistrem Lisieckim przeprowadził konferencje w Jedliczu. W niedzielę natomiast odbędzie się nabożeństwo majowe i konferencja wychowawcza w Kołach. Nadmienić należy, że prelekcje są treściwe i bardzo dobrze opracowane.

Ks. kan. dr. Roszkowski, którego dziełem jest „Tydzień, wychowania katolickiego" gros swoich wysiłków, skierował na odrodzenie moralne naszej parafii, tak w mieście jak i na wsi.

PIERWSZA KOMUNIA DZIECI.

Dziś odbywa się pierwsza spowiedź dzieci naszej parafii, jutro natomiast o godz. 8 rano odbędzie się Komunia Św. Po południu w sobotę przybędzie do Zgierza ks. biskup K. Tomczak, który udzieli dzieciom Sakramentu Bierzmowania.

CZYJA ZGUBA?

W tych dniach znaleziono w mieście worek mąki, który jest do odebrania w komisarjacie P. P. w Zgierzu.

ZDARZENIA I WYPADKI.

(—) Walki anarchistów z komunistami i innymi ugrupowaniami skrajnymi w Barcelonie toczą się jeszcze na przedmieściach, które są opanowane przez zbrojne bandy. Rząd w Walencji ma posłać prezydentowi Katalonii, Companysowi, pomoc wojskową, celem opanowania rewolty.

(—) Strajk górników ma być proklamowany w czerwcu.

(—) W pobliżu Ankary nastąpił wybuch w zakładach amunicji. 50 osób poniosło śmierć.

(—) Stolica Abisynii ma być przeniesiona z Addis - Abeby do Dessie lub Ambo, ponieważ zbyt wysokie położenie Addis - Abeby (2600 m) jest szkodliwe dla Europejczyków.

(—) Dziś ma się odbyć w parlamencie francuskim wielka debata na temat polityki wewnętrznej, podczas której zapowiedziane jest przemówienie premiera Bluma.

(—) Wczoraj odbył się w Warszawie zjazd 700 działaczy społecznych województwa warszawskiego, na którym przemówienie programowe wygłosił senator gen. Galica, przewodniczący sektoru wiejskiego O.Z.N.

(—) Tow. Śpiewacze „Lutnia" w Warszawie obchodziło wczoraj 50-lecie swego istnienia.

(—) Rada Miejska Rudy - Pabianickiej powzięła uchwałę protestującą przeciwko projektowi przyłączenia Chojen do Rudy. Ponieważ i Łódź nie chce się zgodzić na przyłączenie Chojen ze względu na wielką ilość bezrobotnych, ta wielka gmina (35 000 mieszkańców) zostanie prawdopodobnie samodzielnym miastem.

(—) W kolonii Golina Stara (powiat koniński) czterech zamaskowanych i uzbrojonych bandytów napadło na mieszkanie Józefa Rybarczyka, który niedawno sprzedał gospodarkę.

Rybarczyka z rodziną umieszczono w piwnicy i zamknięto, po czym rabusie splądrowali szczegółowo mieszkanie i zrabowali 10.200 złotych w gotówce oraz nakrycie stołowe.

Uwięzionego w piwnicy Rybarczyka i jego rodzinę dopiero po kilku godzinach uwolnili sąsiedzi.

(—) Wskutek podrożenia zboża o 2 złote na 100 kg władze podejmą rewizję cen na mąkę i chleb.

(—) W Rudzie - Pabianickiej chciała przebiec przez szyny przed nadjeżdżającym tramwajem 8-letnia Lidia Jerosek. Dziewczyna potknęła się i upadła tuż przed wagonem, który odciął jej nogę.

(—) Wojewódzki Fundusz Pracy zatrudnia na terenie województwa łódzkiego 11 852 sezonowców.

(—) P. Kazimierz Janiszewski, naczelnik Wydziału Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi, wyjechał na urlop wypoczynkowy.

Losowanie 3 proc. premj. pożyczki inwestycyjnej I em.

PIERWSZY DZIEŃ LOSOWANIA.

WARSZAWA, 7 maja. — Wczoraj podaliśmy główne wygrane pierwszego dnia losowania pożyczki inwestycyjnej. Dziś podajemy dalsze wygrane: (Pierwsza liczba oznacza numer serji — druga numer obligacji).

Zł 5000: 263—11 418—3 669—33 1604—48
1833—31 2713—40 2967—12 4060—43 4718—32
4936—48 5829—5 6558—45 3590—43 7163—24
7168—43 7906—37 8161—19 8893—31 9428—4
10043—48 10534—48 10514—44 12162—4 12851—40
13630—9 14931—28 14269—6 14344—3 14406—31
14417—40 14301—22 15346—10 15382—28 16028—41
16231—22 16273—10 17052—43 17718—30 18073—20
18108—32 18936—19 19605—30 20035—43 20061—25
20101—38 20679—4 20936—31 21047—25 21172—37
21985—41 22091—42

Zł 2000: 58—22 121—41 164—37 240—22
246—8 356—19 223—22 884—3 922—25 1078—8
1457—41 1591—37 1631—10 1852—49 1969—41
2384—25 2546—49 2410—4 2477—4 2402—3
2562—8 2676—18 2923—41 2939—8 3112—39
3403—22 3492—24 3539—22 4093—25 4215—4
4915—49 5097—23 5237—14 5208—46 5212—4
5226-8 5368-33 5383-19 5410-39 5617-19 5642-37
5719-19 5915-35 6192-39 6563-4 6623--39 6550-8
6798-18 6916-4 6984-49 7099-29 7389-40 7408-23
7748-14 8051-4 8112-40 8159-2 8192-35 8335-8
8407-10 8656-24 8626-46 8640-22 8689-8 8229-18
8993-14 9041-49 9563-33 9811-46 9947-40 9960-22
10061-46 10199-25 10384-33 10605-24 10689-44
10707-22 10866-23 11130-26 11164-19 11321-4
11387-25 115000-29 11930-44 11976-28 12048-19
12035-22 12449-23 12781-4 12910-24 13147-22)13238
-3 13312-24 13340-8 13443-37 13630-10 13742-44
13817-37 13837-18 14113-8 14113-35 14159-24
14231-26 14780-20 15032-26 15051 -33 15533-41
15867-40 16040-4 16080-4.
16155—40 16205—24 16265—22 16280—29
16312—37 16444—41 16464—39 16658—4
16746—35 16885—41 17030—33 17050—22
17279—37 17590—46 18415—4 18427—41
17696—24 18953—26 19631—41 19636—.7
19834—23 20603—22 20654—22 20637—14
20953—10 21027—22 21804—44 21348—14
21402—3 21679—26 21790—4 21999—24
22067—18 22385—4 22388—44 22435—35
22715—24 22728—41 22837—37 22897—27

Zł. 1.000: 39—39 149—15 230—8 378—38
692—43 1294—15 1635—39 1660—50 2188—8
2340—8 2650—39 2712—8 3257—38 3475—39
3785—15 4096—39 4595—38 5350—39 5931—38
6144—15 6237—39 6302—8 6816—43 6919—43
6936—15 7178—39 7553—8 7590—38 8332—15
8671—8 10044—38 10224—39 10378—39
10783—39 11408—38 11851—39 12047—43
12546—8 12646—39 12828—15 12895—43
13171—28 13317—43 13403—38 15369—43
15279—43 15764—8 16140—8 16269—43
16794—15 16868—39 17027—38 17336—43
17421—8 17762—15 17789—8 17930—38
18014—43 18163—15 18380—38 18890—39
19154—43 19227—15 19318—8 19631—38
19826—15 20625—8 20587—43 21031—39
21820—8 21942—48 22174—43 22291—15
22501—15

SPORT.

Piłat przegrał...

NORWEG NIELSEN LEPSZY.

Wczoraj po północy dwaj polscy bokserzy Woźniakiewicz i Sipiński rozegrali dwa spotkania w ramach bokserskich mistrzostw Europy odnosząc dwa cenne zwycięstwa.

Przeciwnikiem Woźniakiewicza był Irlandczyk Kerra. W pierwszej rundzie Irlandczyk trzymając Woźniakiewicza na dystans zasypał go serią ciosów. Woźniakiewicz był speszony i walczył chaotycznie oddając rundę przeciwnikowi. W drugim starciu Polak walczył znacznie lepiej, prąc do przodu. Mimo otrzymanego ostrzeżenia rozstrzygnął rundę na swą korzyść. W ostatniej rundzie Woźniakiewicz był panem sytuacji. Pod koniec walki Kerra leżał do 4 na deskach. Zwyciężył wysoko Woźniakiewicz.

Sipiński walczył z Belgiem Benthine, wygrywając przez dyskwalifikację przeciwnika w trzeciej rundzie. Belg walczył nieczysto i otrzymał dwa ostrzeżenia przed dyskwalifikacją. Pierwszą rundę wygrał Sipiński w drugiej Belg był nieco lepszy ale w trzeciej zaznaczyła się znowu przewaga Polaka.

MEDIOLAN, 7. 5. — Dziś o godz. 2 nad ranem w ramach bokserskich mistrzostw Europy Piłat rozegrał mecz z Norwegiem Nielsenem, przegrywając na punkty.

——oOo——

Łodzianki tryumfują

nad osłabioną drużyną A.Z.S. (Poznań)

Lekkoatletyczny mecz kobiecy reprezentacji Łodzi z poznańskim AZS-em zakończył się wysokim zwycięstwem Łodzi w stosunku 73:54, Dla Łodzi najwięcej punktów zdobyła Wajsówna, dla AZS-u Lubiczówna. Wyniki techniczne były następujące: 80 mtr. płotki: 1) Wajsówna 14.4 sek. przed Lubiczówną (AZS) 15.6 sek. Kula: 1) Wajsówna 11.29 mtr. przed Litwinówną (P) 9.05 mtr. Sztafeta 4x100 mtr. 1) Łódź 57 sek. przed AZS (Poznań) 58.1 sek. Bieg 60 mtr. 1) Lubiczówna 8.5 sek przed Skorupińską (Ł) 8.6 sek. Skok wzwyż: 1) Wajsówna 1.37 mtr. przed Wolgetanówną (P) 1.34 m., wdal z rozbiegu: 1) Lubiczówna 4.69 m., przed Kamińską (Ł) 4.59 mtr. Skok wdal z miejsca: 1) Wajsówna 2.33 mtr. przed Jerzykowską (Ł) 2.15 mtr. Oszczep: 1) Wajsówna — 29.40 przed Lubiczówną 25.48 mtr. 800 m., 1) Wodnicka (Ł) 2.44,4 przed Kaszewską (P) 3.8, Bieg 200 m. 1) Lubiczówna 29.7 sek. przed Majchrzakówną (Ł) 30.4 sek. Dysk: 1) Wajsówna 37.16 mtr. przed Janicką (Ł) 29.80 mtr. Sztafeta 4x200 mtr. 1) Łódź 2.05 przed Poznaniem 2:06.2.

Wyniki na ogół mierne.

ŁTSG na przedzie

w tabeli mistrzostw klasy A.

Na boiskach łódzkich odbyły się następujące dalsze rozgrywki o mistrzostwo łódzkiej klasy A:

WIDZEW—UNION TOURING 2:0 (2:0)

W Union Touringu zawiódł zupełnie atak, który nie umiał wyzyskać szeregu dogodnych sytuacji i strzelał niecelnie. W pierwszej połowie, Widzew, będąc zespołem lepiej zgranym, strzela dwie bramki przez Jackowskiego i Augustyniaka (nie bez winy bramkarza UT. Po przerwie UT. przeważa, jednak obrona Widzewa likwiduje doskonale wszystkie ataki. Pod koniec meczu zniesiony został z boiska Milczarek z Widzewa, który zderzył się z obrońcą UT. Durką i uległ kontuzji. Sędziował p. Pęski. Widzów 1.500.

ŁTSG—BURZA 4:0 (1:0)

Mimo, iż Burza grała b. ambitnie, uległa drużynie lepszej technicznie. Drużyna ŁTSG dobrze dysponowana, miała przewagę i przy większym wysiłku mogła osiągnąć lepszy wynik. Do przerwy pada pierwsza bramka w 12 min. ze strzału Mittelsaedta. Po przerwie ŁTSG stale naciera, zdobywając dalsze bramki przez Królewieckiego (w 3 min.) i Viogta (w 4 i 25 min.) Sędziował p. Wardęszkiewicz.

ŁKS Ib — WKS 2:1 (2:1)

Mecz zakończył się niespodziewanym zwycięstwem ŁKS-u, który grał b. ambitnie. Do przerwy ŁKS zdobywa dwie bramki przez Przygońskiego i Czajkowskiego, podczas gdy wojskowym udaje się zdobyć bramkę przez prawego łącznika. Sędziował p. Kulawiak.

SKS — PTC 2:0 (1:0)

SKS narzucił ostre tempo, które utrzymał do końca meczu. Łodzianie mieli w obu połowach lekką przewagę, będąc zespołem bardziej bojowym. Bramki zdobyli Owczarek i Lubczyński. Sędziował p. Kowalewski.

SOKÓŁ — WIMA 2:1 (1:0)

Sokół był zespołem lepszym w linii ataku i po ciekawym przebiegu strzelił dwie bramki przez środkowego ataku. Sędziował p. Jancz.

TABELA KLASY „A".

	gier	pkt.	bram.
1) ŁTSG	13	17	35:14
2) U. T.	13	17	23:16
3) Sokół	13	16	21:12
4) W. K. S.	13	15	29:16
5) P. T. C.	13	14	21:13
6) Widzew	13	13	17:20
7) S. K. S.	13	13	25:32
8) Wima	13	11	15:18
9) Burza	13	8	10:23
10) ŁKS I b	13	6	13:40

LEKARZ ZABRONIŁ

ale król Gustaw zbyt kocha tenis

Król szwedzki Gustaw V, znany w sferach tennisowych jako „Mister G.", oświadczył na Rivierze, że więcej nie wystąpi na korcie ze względu na zakaz lekarzy. Król Gustaw ma już 79 lat. Stan jego zdrowia nie pozwala mu na uprawianie tennisa. Wracając do kraju, król zatrzymał się w Berlinie i, jak zwykle, odwiedził korty klubu „Rotweiss". Znalazłszy się na korcie, król wyraził życzenie rozegrania meczu pokazowego. Na prędce utworzono dwie pary, przy czym partnerem „Mistera" G. był von Cramm.

Tak to namiętność poniosła króla wbrew zakazowi lekarza.

Ciągła kręfanina

z meczem Schmelling — Braddock

Prasa niemiecka podała wiadomość o zgodzie Schmellinga na rozegranie przez Braddocka meczu z Louisem w Chicago pod warunkiem, że zwycięzca tego meczu walczyć będzie ze Schmellingiem w Nowym Jorku. Obecnie niemieckie biuro informacyjne ogłasza, że otrzymane przez prasę pierwsze wiadomości są nieścisłe, że Schmeling w dalszym ciągu upiera się przy ustalonym dawniej terminie 3 czerwca, w którym to terminie musi rozegrać mecz z Braddockiem. Amerykańska komisja bokserska miała oświadczyć Schmellingowi, że oficjalnie nic nie wie o rozegraniu przez Braddocka walki z Louisem i oczekuje, że Braddock dotrzyma pierwszego zobowiązania stoczenia walki ze Schmellingiem dnia 3 czerwca w Nowym Jorku.

PIERWSZA Z 11 DRUŻYN

Emocjonujący bieg w parku.

W parku Poniatowskiego odbył się IX doroczny bieg sztafetowy o nagrodę przechodnią „Kuriera Łódzkiego" na trasie wynoszącej 14 klm. Startowało 11 drużyn, przy czym każda drużyna liczyła po 7 zawodników. Po rozpoczęciu biegu (punktualnie o godz. 12 w poł.) prowadzenie objął zespół „Boruty" przed K. E., K. P. Zjednoczone i Geyerem. Stopniowo sztafeta Geyera zaczęła wysuwać się na czoło i na IV-ej już prowadziła w zmianie.

Na ostatniej zmianie Lach (KE.) po doskonałym biegu nadrobił przeszło 100 mtr., jednak nie zdołał już wyprzedzić zawodnika Geyera. Ostatecznie zwyciężył Geyer w składzie Stelmach, Mstowski, Wiszniewski, Szubert, Katarzyński, Rutkowski I, Sawan w b. dobrym czasie 39 min. 9 sek., który to czas jest nowym rekordem trasy, lepszym o 18,5 sek. od dotychczasowego. Drugie miejsce zajął Kruszeender w czasie 39:14,8, trzecie — K. P. Zjednoczone 39:37,2, czwarte ŁKS. 39:41,2, piąte Geyer II 40:29,4. Sztafeta zgierskiej „Boruty", która była szósta została zdyskwalifikowana za przekroczenie trasy.

Szóste miejsce otrzymał więc zespół WKS. siódme — Zw. Strzelecki, Radogoszcz, ósme — Z. S. Zdrowie, a dziewiąte i dziesiąte zespoły policyjne K. S.

Zwycięski zespół Geyera otrzymał nagrodę przechodnią już po raz drugi. 3 drużyny zwycięskie: Geyer, Kruscheender i Zjednoczone otrzymały żetony.

W zespole ŁKS-u biegł świetny ongiś zawodnik Kurpesa, który przez 2 ostatnie lata nie startował. We wczorajszym biegu wykazał on świetną formę, zwiastującą, iż będzie on nadal czołowym zawodnikiem okręgu.

Wielka impreza zgromadziła w parku kilkanaście tysięcy widzów. Organizacja zawodów b. sprawna.

Sport w kilku słowach.

— W pływalni YMCA odbyły się zawody pływackie o puchary YMCA, w którym startowało ponad 70 zawodników. Zawody były ciekawe i zgromadziły bardzo dużo publiczności.

W biegu 100 m stylem dowolnym kobiet Krzemińska (Gimn. Skrzypkowskiej) ustanowiła czasem 1:34.4 nowy rekord okręgu łódzkiego (czas dawnego rekordu 1:41.9). W pozostałych konkurencjach żeńskich wyniki były następujące: 50 m stylem klasycznym: Rosenberżanka (Gimn. Skrzypkowskiej) 55.5 sek., 50 m stylem dowolnym: Obermanówna (Gimn. Niem.) 49 sek., 75 m stylem klasycznym: Komorowska (Gimn. Pętkowskiej) 1:25.2, 75 m stylem grzbietowym: Kumandtówna (Gimn. Rothertowej) 1:27.8, 75 m stylem dowolnym: Kopczyńska (Gimn. Szczanieckiej) 1:25, 100 m stylem grzbietowym: Rymszanka (Gimn. Niem.) 1:58.8, 100 m stylem klasycznym: Idzikowska (Gimn. Czapczyńskiej) 1:46.8; skoki: Brendlówna (Gimn. Rothertowej) 8 pkt.; sztafeta 3x50 m stylem zmiennym: 1) Gimnazjum Niemieckie II 1:39.6 przed Gimnazjum Niemieckim I.

Konkurencje chłopców: 50 m stylem klasycznym: Szulc (Gimn. Niemieckie) 51.5 sek., 50 m stylem grzbietowym: Oberman (Gimn. Niem.) 50 s., 50 m stylem dowolnym: Morye (Gimn. Niem.) 47.2 sek., 75 m stylem klasycznym: Koralewski (Gimn. im. Piłsudskiego) 1:09.8, 75 m stylem grzbietowym: Z. Sujka (Gimn. Kopernika) 1:14.7, 75 m stylem dowolnym: Konikowski (Szkoła Handlowa) 53.1 przed Czkwianiancem (Gimn. Narutowicza) 55 sek, 100 m stylem grzbietowym: Dębowski (Gimn. Reymonta) 1:36.7, 100 m stylem klasycznym: Lipiński (Gimn. Niem.) 1:35.4 przed Kałowskim (Szkoła Włók.) 1:36, 100 m stylem dowolnym: Idzikowski (Wł.) 1:13.2; skoki: Lanstein (Gimn. Niem.) przed Martynką (Miejska Szkoła Handlowa) i Sabińskim (Gimn. Kopernika).

W ogólnej klasyfikacji puchary YMCA zdobyły w konkurencjach żeńskich i męskich po raz drugi Gimn. Niemieckie. W konkurencji pań Gimn. Niemieckie uzyskało 37 pkt. przed Gimn. Rothertowej — 27 pkt. i Gimn. Skrzypkowskiej — 14 pkt. W konkurencji chłopców Gimn. Niemieckie uzyskało 48 pkt. przed Gimn. im. Kopernika — 30 p. i Szkołą Włókienniczą — 28 pkt.

— Na trasie Krzywie — Zgierz — Stryków — Głowno i z powrotem rozegrano szosowy wyścig kolarski dla zawodników licencjowanych na 50 kilometrów, zorganizowany przez Łódzkie Towarzystwo Kolarskie. Równocześnie został rozegrany wyścig propagandowy młodzieży na 25 km.

W wyścigu dla kolarzy licencjowanych startowało 15 kolarzy, z których 13 wyścig ukończyło. Zwyciężył po zażartej walce na finiszu Osmólski Alf. (ŁTK) w czasie 1 g. 36 min. 30 sek. przed Leśkiewiczem (Wima) 1:36,30.2, Stolarczykiem (Boruta), Kotlickim (Boruta), Bulakiem Antonim (Boruta).

W czasie wyścigu Pietraszewski Lucjan (ŁTK) upadł i doznał obrażeń rąk.

W wyścigu dla młodzieży na 25 km zwyciężył w znakomitej formie Derwiński (niestow. z Koluszek) 45 min. 45 sek., który przez cały czas, przez nikogo nie atakowany, prowadził wyścig i wyprzedził o dwie minuty następnego — Górniaka (Zduńsko - Wolski Klub Kolarski) 47.46. Dalsze miejsca zajęli z nieznaczną różnicą czasów; 3) Bednarek (Zjedn.), 4) Stańczak (Zjedn.), 5) Wagner (Rapid), 6) Stawski (niestow.).

Organizacja obu wyścigów — bardzo sprężysta.

— Na boisku ŁKS-u odbył się lekkoatletyczny mecz juniorów ŁKS — UT. Juniorzy ŁKS-u odnieśli zwycięstwo w stosunku ogólnym 38.5:31,5 pkt. Wyniki szczegółowe były następujące: 60 m 1) Olszewski (ŁKS) 7.6 sek. przed Przyborowskim (ŁKS) 7.6 sek., 100 m 1) Olszewski 11.9 sek. przed Pfeilem (UT) 12.1 sek., 500 m 1) Pfeil (UT) 1 min. 15 sek. przed Augustowskim (ŁKS) 1:19.4, 1500 m 1) Pfeil 4:58 przed Myszkorowskim (ŁKS) 4:58,4. Dysk: 1) Piaskowski (ŁKS) 40.65 m przed Wernerem (UT) 38.83 m. Kula: 1) Piaskowski 12.10 m przed Górskim (ŁKS) 11.08 m. Skok wzwyż: Neumann (UT) 1.49 m przed Chojnackim (ŁKS) 1.47

— W Bydgoszczy odbył się mecz lekkoatletyczny Poznań — Pomorze, który zakończył się zwycięstwem Poznania w stosunku 63:55. Ciekawsze wyniki były następujące: 100 m Popek (Poznań) 11.3 sek.; skok wzwyż Hoffman (Poznań) 1.80 m; skok w dal: Hoffman 6.89 m; kula: Tilgner (Pomorze) 14.25 m; tyczka: Klemczak 3.60 m.

W biegu lekkoatletycznym „Dziennika Bydgoskiego" w Bydgoszczy na dystansie 3500 m zwyciężył Noji w czasie 10:45,2 przed Świniarskim (HCP) 10:46 i Jankowskim.

— W biegu ulicznym w Krakowie na dystansie 4200 m zwyciężył Soldan (Cracovia) 13:49,8 przed Nowackim.

— W wyścigu kolarskim dookoła Śląska na 115 kilometrów zwyciężył Wasilewski (Fort Bema) 3:39,25 przed Wandorem (Garbarnia), Michalakiem (FB), Napierała (FB), Wygodą (Śl.) i Ignaczakiem (Orlę).

— W ramach meczu bokserskiego Zjednoczone — Hakoah, który odbędzie się w niedzielę, dnia 9 bm. o g. 11.30 w sali Filharmonii, odbędą się następujące walki: waga musza: Ostrowski (Z) — Grossman (H), kogucia: Michalak II (Z) — Tauber (H), piórkowa: Michalak I (Z) — Fagot (H), lekka: Kijewski (Z) — Gotfryd lub Białystok (H), półśrednia: Cyran (Z) — Wdowiński (H) i Szczapiński (Z) — Zylberberg (H), średnia: Zwierzchowski (Z) — Cwajgenbaum (H) i Bartosik (Z) — Waldman (H).

— Wczoraj rozpoczął się w Berlinie międzynarodowy turniej tenisowy Blau - Weissu z udziałem tenisistów kilkunastu państw europejskich. Z Polski uczestniczą w turnieju Spychała i Bratek. Pierwszego dnia Spychała pokonał Niemca Drostu 5:7, 6:2, 6:2. W grze podwójnej para Spychała — Bratek przegrała z parą niemiecką Beuthner — Bartkowiak 4:6, 5:7. W grze mieszanej para Spychała—Hiller uległa parze niemieckiej Bergengruen — Hildebrandt 1:6, 1:6.

— W półfinale mistrzostw Europy w koszykówce Polska spotkała się z Litwą, przegrywając 25:32. Do przerwy wynik był remisowy 18:18. Publiczność łotewska zachowała się skandalicznie wobec Polaków.

W drugim półfinale Włochy pokonały Francję 36:32 (15:20). Do finału stają Litwa i Włochy.

Prasa litewska z wielkim zadowoleniem notuje pierwsze trzy zwycięstwa swej drużyny w Rydze, zaznaczając, że dla Kowna nie jest to żadną niespodzianką. W Kownie oczekują, że Litwa zdobędzie mistrzostwo Europy. Zespół Polski spotka się z Francją w meczu o trzecie miejsce.

Garbarnia-Wisła 1:1 (0:0)

Tylko jeden mecz ligowy

W czwartek odbył się tylko jeden mecz ligowy, a mianowicie w Krakowie między Wisłą i Garbarnią.

Mecz ten zakończył się remisowo 1:1, (0:0).

Wisła miała słaby dzień. Do przerwy wynik był bezbramkowy. Po przerwie prowadzenie dla Garbarni zdobył Włodek w 17 min., wkrótce jednak potem Wisła wyrównała ze strzału Łyki.

Sędziował p. Hausman. Widzów 3 tysiące.

Po wczorajszym meczu tabela ligowa przybrała następujący układ:

	gier	pkt.	st. br.
1. Warta	6	11:1	16: 3
2. Wisła	7	11:3	20: 4
3. Cracovia	7	10:4	20: 6
4. Ruch	6	10:2	17: 7
5. A. K. S.	6	10:2	13: 7
6. Warszawianka	7	8:6	15:12
7. Garbarnia	6	6:6	9: 6
8. Pogoń	6	5:7	7:11
9. Ł. K. S.	7	5:9	12:18
10. Dąb	18	0:36	0:54

ŁKS przegrał z F.A.C. 0:5

bo nie ma strzelców w napadzie

ŁKS na tak wysoką klęskę nie zasłużył. Wiedeńczycy przeważali taktycznie i technicznie, grając przeważnie lewą stroną, dużo i celnie strzelając. ŁKS miał okres 20-minutowej przewagi po przerwie, oddając kilka strzałów, które stały się jednak łupem dobrze grającego bramkarza gości. Do przerwy FAC zdobywa bramki przez lewego łącznika Dostala w 20 i 23 minucie, zaś po przerwie dalsze trzy bramki zdobywają Dostal w 17 i 42 minucie, Weywoda w 41 minucie. W ŁKS-ie słabo grało trio obronne: Andrzejewski, Gałecki, Karaś. Sędziował p. Lange. Widzów dwa tysiące.

Piłkarze baskijscy

przyjadą na zawody ze Śląskiem

Korzystając z pobytu w Pradze baskijskiej drużyny piłkarskiej, kluby śląskie nawiązały z nią kontakt i nie jest wykluczone, że piłkarze hiszpańscy rozegrają mecz na Śląsku w początku czerwca z jedną z drużyn ligowych lub z reprezentacją okręgu.

Piłkarze hiszpańscy jadą następnie do Moskwy

Zaprawy i próby do P.O.S.

na boisku W.K.S.

W trosce o lepsze jutro młodzieży i tych, którzy pragną, wychodząc ze słusznego założenia, zachować swą czerstwość do późnej starości, jak co roku tak i obecnie organizuje Okręgowy Ośrodek W. F. w Łodzi bezpłatne próby do Państwowej Odznaki Sportowej, poprzedzone zaprawą. Każdy, bez różnicy płci i wieku będzie miał możność odnowić odznakę, zdobyć po raz pierwszy, względnie skorygować wszelkie niedociągnięcia wskutek których dotychczas odznaki tej nie posiada. A tych ostatnich niestety jest tak wiele!

Zachowanie kondycji osobistej i ciągła kontrola samego siebie, winny być czynnikami, które zbliżyć mają do osiągnięcia odznaki za sprawność. A może ktoś powie, że nie ma możności i warunków? Dla tych właśnie i dla tych wszystkich, którzy z jakichkolwiek powodów dotychczas POS-u nie posiadają organizuje Okręgowy Ośrodek W.F. w Łodzi w miesiącu maju i czerwcu br. zaprawy i próby do POS-u na boisku WKS-u we środy i soboty każdego tygodnia od godz. 17-ej do 18-ej.

Wpisy przyjmuje i informacji udziela Okr. Ośrodek W.F. ul. 11 Listopada 83, tel. 196-00 wewn. 26, lub wprost na boisku WKS-u do dnia 12,5 (środa) włącznie, w którym to dniu nastąpi rozpoczęcie zaprawy.

Z MIEJSKICH BIBLIOTEK I MUZEÓW.

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19;

Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokicińska 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21;

Miejskie Muzeum Przyrodniczo - Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności we wtorki, czwartki i soboty od g. 15 do 18, w niedziele od g. 10 do 14;

Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16;

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1). Działy: Sztuka 19-go wieku i międzynarodowa sztuka modernistyczna otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15,

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Gdzie diabeł nie może
Teatr Polski (Cegielniana 27) — Panna Maliczewska.
Casino — Teodora robi karierę.
Corso — Szarża lekkiej brygady
Zakochana para.
Europa. Droga do Rio.
Grand-Kino — Płomienne serca.
Jar — Na scenie: Łódź w kwiatach, na ekranie: Czar wiedeńskiego walca.
Metro — Pani minister tańczy.
Mimoza. I. Caliete, miasto miłości. II. Mały lord.
Miraż — Mały narynarz
Palace — Biord armei
Przedwiośnie. Dla ciebie, Mario.
Rialto: „Ku Wolności".
Rakieta — Komediant
Stylowy. Dzieci szczęścia.
Ton — Papa się żeni.
Zachęta: 2) „Dwa dni w raju"; 2) „Ada to nie wypada".

WYSTAWY.

Wystawa silników i elektrotechniki w gmachu Miejskiego Muzeum Przyrodniczego, w parku Sienkiewicza, otwarta w dni powszednie od g. 10 do 14 i od 16 do 20, w niedziele i święta od g. 10 rano do 20 wiecz.

Wystawa obrazów Abe Gutnajera przy ul. Piotrkowskiej 106

Jutro zjemy na obiad

Zupę grochową z grzankami, befsztyk z kartofelkami, budyń czekoladowy.

WINSZUJEMY

Jutro: Stanisławowi.
Wschód słońca 4.06
Zachód słońca 19,15
Długość dnia 15.09
Przybyło dnia 7,10
Tydzień 19.

Sport nie powinien absorbować całego człowieka

Mężczyzna jest demonem pracy.

CIEKAWE ROZWAŻANIA ZNANEGO PSYCHIATRY

Znany psychiatra, fizjolog i socjolog hiszpański dr. Gregorio Maranon wydał niedawno we Francji książkę pt. „Zagadnienie płci". Rozwija w niej poglądy, które wywołały już ożywioną dyskusję w kołach naukowych. Temat jest tego rodzaju, że zaciekawia nie tylko specjalistów. Inna rzecz, iż laikowi trudno wydać sąd o wartości twierdzeń autora, zakrawających niekiedy na paradoksy. P. Maranon sam zdaje sobie sprawę z tego, że w jego książce niejedno zadziwi czytelnika i zapewne nie będzie przyjęte bez oporu. Na to nawet przede wszystkim— położył nacisk w rozmówie ze współpracownikiem paryskiego tygodnika literackiego „Les Nouvelles Litteraires".

„Pan wie chyba.., — rzekł na wstępie, że istnieją t. zw. drugorzędne cechy płciowe, jak np. u mężczyzny wąsy i broda, a u kobiety piersi. Otóż powiadam, i to się wyda czytelnikom mojej książki najosobliwszym paradoksem, iż praca jest naturalną funkcją samca i jakgdyby jedną z drugorzędnych cech jego płci.

Pan sądzi zapewne, że pracuje się jedynie z konieczności, aby zdobyć środki do życia. Ale nie można wyjaśnić w ten sposób działalności ludzi pierwotnych, którzy mieli tak małe istotne potrzeby. Spójrzmy na malowidła przedhistoryczne: wynaleziono wcześniej ozdoby niż odzienie. Na tych samych dokumentach pradawnego życia zawsze mężczyzna pracuje, poluje lub walczy, podczas gdy kobieta „poświęca się rodzinie".

Mężczyzna pracuje nie tylko po to, aby zaspokoić jedynie najkonieczniejsze potrzeby swoje i rodziny. Co go skłania do większych wysiłków? Dr. Maranon objaśnia to ambicją, chęcią wywyższenia się ponad bliźnich. Stąd wypływa dążenie do zbytku: wystawnego życia, pięknego mieszkania, eleganckich strojów. Dla kobiety jest to cel, ale dla mężczyzny —tylko środek. Do czego? Posłuchajmy, co mówi o tym uczony:

„Weźmy nawet najwyższe, najszlachetniejsze przejawy działalności mężczyzny. Po co mężczyzna stara się zdobyć sławę, jeżeli nie dla miłości? A gdy jest za stary, lub już nierozerwalnie związany przyjemność, którą daje sława, zastępuje mu rozkosze miłosne". Ale dzieje się coś dziwnego. Dr. Maranon stwierdza, przewidując że i to będzie uważane za paradoks:

„Zwykle u mężczyzny ta drugorzędna działalność jaką jest praca, bierze górę nad podstawową funkcją wydawania potomstwa. Rola mężczyzny w rozmnażaniu gatunku ogranicza się do krótkich chwil; kobieta przeciwnie, od poczęcia do chwili kiedy odstawia dziecko od piersi, poświęca się temu niemal wyłącznie. Z tego wynika, co wyda się najosobliwsze, że mężczyzna, który myśli jedynie o miłości i kobietach,

nie jest typem męskim:

ma umysłowość kobiecą! Don Juan był niedoskonałym mężczyzną, a prawie, że wszyscy donżuani, których miałem sposób obserwować, posiadali drugorzędne cechy kobiece".

„Praca jest nawet tak zasadniczym warunkiem utrzymania typu męskiego, że kasty, które przestają pracować, które pędzą bezczynnie życie, wymierają zwykle z tego powodu w drugim pokoleniu. Czym jest rewolucja, jeżeli nie usunięciem tych, co żyli bez pracy? Dlatego też zresztą żaden naród nie ginie wskutek rewolucji". Dziennikarz wyraził zdanie, że sport może zastąpić pracę Dr. Maranon odparł stanowczo: „Nie! Praca jest płodna, sport zaś jest jałowy. Uznaję że można

uprawiać sporty dodatkowo

lub dla przeciwdziałania ujemnym skutkom pracy siedzącej, ale człowieka zajmującego się wyłącznie sportem uważam za istotę niższą". Sportowiec jest w porównaniu z pracownikiem tym, czym kurtyzana — przy kobiecie-matce".

Czy z tego, cośmy przeczytali, wynika, że dr. Maranon zasłużył na gromy, jako przeciwnik równouprawnienia kobiet, którym — tak przynajmniej mogłoby się zdawać — odmawia prawa do pracy? On sam nie poczuwa się do żadnej winy pod tym względem. Oto, jak brzmi jego „obrona": „Bynajmniej nie uważam kobiety za niższą od mężczyzn". Ale każda płeć ma swoje właściwości. Zdaniem dra Maranona, należy nie tylko liczyć się z tym, lecz nawet dążyć do, zwiększenia różnicy między płciami.

Dr. Maranon wcale nie twierdzi, że kobieta nie powinna pracować, lub ściślej mówiąc, że powinna się zadowolić gospodarstwem domowym. „Tego nie miałem nigdy na myśli... Jedna z moich wielkich wypraw była walka o prawo kobiety do wykształcenia, o równouprawnienie, połączone ze specjalnymi prawami.

A ponieważ w społeczeństwach współczesnych małżeństwo jest po trosze loterją kobieta, która nie może być żoną i matką, zgodnie z przeznaczeniem swojej płci — musi mieć możność zapewnienia sobie samodzielnej egzystencji. Zawód nauczycielski, nauczycielka jest prawie matką, pielęgniarstwo, medycyna — są bardzo odpowiednie dla kobiet." W końcu dr. Maranon oświadczył, że jest zdecydowanym zwolennikiem monogamii. „Nie ma — rzekł — typu prawdziwie męskiego bez pewnej surowości obyczajów".

Choroba kanałów nosowych.

WRAŻLIWE WYDRĄŻENIA.

Choroba kanałów nosowych złączona jest ściśle z niedomaganiami w małych wydrążeniach, jakie się znajdują w kościach głowy lub policzków. Wydrążeń tych jest wiele, a wszystkie łączą się z otworami nosowymi. Największym z nich są małe zagłębienia w kościach policzkowych i leżą najbliżej otworów nosa. Górne zęby trzonowe wychodzą właśnie spod tego zagłębienia. Niekiedy przy psuciu się korzeni ząb przebija się przez delikatną ściankę tej kości i zakaża owo wydrążenie.

Nad kanałami nosowymi i z ich frontu znajdują się tak zwane wydrążenia frontowe, tuż ponad brwiami. Inne wydrążenia są z tyłu kanałów nosowych. Cały szczyt przewodów jest zajęty przez szereg owych drobnych wydrążeń, zawierających powietrze, i to nazywa się labiryntem etmoidalnym. Najpospolitszym powodem infekcji, w którymkolwiek z tych maleńkich zagłębień jest zaziębienie głowy. Jeżeli to jest zaziębienie łagodniejsze, wówczas choroba powoli, niedostrzegalnie przechodzi bez tak zwanego „sinusu".

W wielu wypadkach symptomy są wyraźniejsze, co wskazuje mniej lub więcej wyraźnie na „sinus". Niekiedy po miejscu bólu można wyczuć, w którym miejscu znajduje się choroba, czyli które wydrążenie kości zostało zajęte infekcją. To też niekiedy boli policzek, to znów głowa z frontu lub z tyłu. Gdy jednak choroba „sinus" nawiedzi labirynt, wówczas trudniej jest określić lokację zakażenia.

Chroniczny „sinus" niekiedy powoduje silny ból głowy, natomiast chroniczna infekcja w wydrążeniach kości trwa nieraz bardzo długo bez najmniejszego bólu. Oczywiście, że ból głowy może pochodzić z wielu innych przyczyn i chorób, a nie tylko z choroby kanałów nosowych. Najpowszechniejszą jest pewnie migrena. Dlatego też nie można robić diagnozy „sinusu" kierując się bólem głowy. Najwięcej bowiem wypadków „sinusu" zdarza się bez bólu głowy, a z drugiej strony bardzo wielu pacjentów cierpiących na ból głowy nie ma wcale „sinusu".

Jednym z najbardziej charakterystycznych objawów „sinusu", czy to chronicznego czy bardzo ostrego, jest śluz wydobywający się z nosa, gęsty, żółtawy. Gdy śluz wychodzi tylko z jednej dziurki nosa, wówczas przeważnie ma się do czynienia z chorobą „sinus".

Infekcja w wydrążeniach kości nosowych w wielu wypadkach może być przyczyną innych chorób w organiźmie, który — jak wiadomo — pochodzi najczęściej z infekcji u korzeni zębów lub z nadpsutych migdałów. Prawdopodobnie jednak infekcja systemu od choroby „sinus" nie jest rzeczą częstą, nie częstszą jak naprzykład od zapalenia delikatnych błonek nosowych lub gardła. Te bowiem infekcje są zewnętrznymi, podczas gdy infekcja systemu pochodzi przeważnie od zakażeń wewnętrznych, które najczęściej zdarzają się w zębach lub migdałach.

Leczenie choroby kanałów nosowych musi przeprowadzić lekarz.

ZEGAR MUSI REGULOWAĆ

życie pani domu.

Są pewne rzeczy uprzykrzone, z którymi nigdy jakoś zżyć się nie można. Pani domu wkłada czasem za wiele — o! jakże tak można powiedzieć — starań w jakiś obiad, lub świetne przyjęcie, ale... zapomina o jednym, że warunkiem najważniejszym jest tu punktualność, bo w miarę jak się z czymś czeka, wymagania wzrastają i w końcu wydaje się, że starań było właśnie za mało. A przecież niepunktualność domowa to rzecz niezmiernie przykra. Powstają na tym tle niesnaski w rodzinie i nieporozumienia małżeńskie, a biedna pani domu czuje się pokrzywdzona, bo tak bardzo chciała, aby było jak najlepiej.

Więc należałoby paniom domu dać taką radę: niech jak najwcześniej zaczynają wszelkie przygotowania i niech z góry godzinę przyjęć wyznaczą na porę dla siebie możliwą i dogodną. Z chwilą jednakże, gdy już zegar wskazuje czas, lepiej niedociągnąć z jakaś drobnostką, niż wywoływać zniecierpliwienie domowników, a może nawet gości.

Najlepszym treningiem punktualności jest stosowanie jej radykalnie na co dzień. Wówczas i sama pani domu wyrobi w sobie nawyk do przestrzegania ustalonych terminów, przyuczy do nich dzieci i służbę i w rezultacie ani nie spostrzeże nawet, jak wiele zyska na czasie, który dobrze rozplanowany podwaja i potraja.

Podobnie zresztą trzeba i młodzież, szczególnie panienki przyzwaczaić do tego, że na wizyty, do teatru, na koncert należy ubrać się wcześnie i wcześnie wszystko przygotować, gdyż każdą tego typu przyjemność psuje się nieraz przez to, że trzeba bez końca czekać na krzątające się bezładnie panie, a nastrój wesoły ginie i w końcu powstają jeszcze dodatkowe koszty na tramwaj czy samochód.

Zegar musi regulować życie pani domu, jeśli ono ma być miłe i pozbawione niepotrzebnego zdenerwowania.



Guernica w płomieniach

Starożytna stolica Basków Guernica została przed wkroczeniem wojsk powstańczych na podobieństwo Irunu spalona doszczętnie przez specjalne oddziały komunistyczne.

PODSŁUCHANE

ZALOTY SKĄPEGO PIOTRUSIA.

Skąpy Piotruś poznał sympatyczną damę.

— Może poszlibyśmy gdzie razem? — pyta.

— Dobrze, może do teatru? — proponuje dama.

Piotruś waha się: — A czy będzie pani mogła stać tak długo?

U KRAWCA.

— Słyszałem, że mój syn już od dwóch lat jest winien panu za ubranie. Czy to prawda?

— Tak jest — mówi krawiec. Czy szanowny pan przychodzi uregulować moją należytość?

— Nie. Chciałem się tylko dowiedzieć czy zrobi mi pan ubranie na tych samych warunkach?

ADAM CZEKALSKI

W POGONI ZA SZCZĘŚCIEM

POWIEŚĆ 19

— Maryś, nie masz do mnie żalu?

— Ja? — odwróciła się ku niemu twarzą; wzruszenie ją ogarnęło. — Za co, Marku?

— Czekałaś na mnie, Maryś?

Spuściła oczy ku ziemi. Z piersi jej wyszło w...enie ciężkie.

— Czekałam, Marku, i czekałabym do dnia dzisiejszego, gdybyś choć słowo był napisał. Czy myślisz, że mnie dobrze tu było? Poszłam za Stacha, bo na cóż miałam czekać?.. Tyś przecie ożenił się.

— Tak... tak...

— Kochałaś go?

— Czy można dwóch kochać? Ciebiem jednego miłowała, dla ciebie jednego nie skąpiłabym krwi serdecznej, dla ciebie duszę bym zaprzedała diabłu, gdybyś tego tylko zechciał.. Ale cóż... na cóż się zdało moje kochanie, na co? Nie dostałam cię, choć ciebiem jednego pragnęła, do ciebiem się modliła, żebyś przyszedł i zabrał mnie, aleś ty był daleko, w obcych stronach i nie myślałeś może nigdy o mnie, Marku...

— Myślałem, Maryś, myślałem... — A potem, jakby odpowiadając własnym myślom, dodał: I lepiejby mi może było pozostać tu na wsi na zawsze i nie znać tego, co jest w świecie dalekim. Kto wie, czy nie lepiej byłoby mi żyć tu z wami, nie wyjeżdżając nigdzie.. Ale trudno — dziś zapóźno żałować przeszłości, nie wróci się ona już, nie wróci...

Maryna usiadła naprzeciw niego na ławie i zapatrzyła się w tę twarz jego kochaną i młodą, ale już zmarszczkami poorną, fałdami porzniętą.

— Czy... czy myślałaś kiedy, Maryś, o tym, cośmy to raz mówili... wiesz, wtedy, w lesie?

— A bo to raz? Chodziłam tam nieraz, chodziłam, kiedy mi było bardzo ciężko, rzucałam się na ziemię i darłam ją pazurami, i jęczałam, i wołałam cię, aleś ty mnie nie słyszał, tyś mnie nie słyszał... Wiele, wiele razy myślałam o tym, Marku...

—Tak przeważnie bywa na świecie. Pieniądz nie daje zadowolenia i daleki jest od sprowadzenia nam w życie szczęścia. Kiedy jesteśmy ubodzy, myślimy sobie, jakby to dobrze było, gdyby to a to mogło się spełnić, jesteśmy skromni w wymaganiach, ale kiedy później zdobywamy środki, które mogą nam pozwolić na urzeczywistnienie marzeń młodości, już jest za późno... już jest przeważnie za późno...

— Tak, za późno... — powtórzyła jak echo.

Ustawione na piecu garnki zaczęły wrzeć, Maryna otrząsnęła się z marzeń i poszła do pieca. Marek zadumał się i wzrokiem błądził gdzieś po polach, wybiegał nim daleko za nie, aż tam, gdzie czarna wstęga boru widniała.

—Pójdę już, Maryś — odezwał się Boruta. — Trzeba mi już iść.

Drgnęła, jak szpicrutą podcięta.

— Jakto... chcesz już odchodzić, Mareczku?.. już?!..

— Czas na mnie, Maryś.

— Nie, nie! — krzyknęła niemal, — nie, Marku, nie odchodź jeszcze, nie odchodź...

Wstał i z uśmiechem na ustach podszedł do niej, stojącej na środku izby w postawie tak wystraszonej i z takim błaganiem w oczach czarnych, jak najgłębsza noc, że przypomniała mu w tej chwili posąg błagania. Wziął jej twarde ręce i spojrzał w czarny aksamit oczu, głęboko, aż do dna duszy. I zobaczył tam czającą się miłość dla siebie, miłość wierną mu od wielu, wielu lat.

— Maryś — szepnął.

A ona, drżąca i wystraszona szczęściem ogromnym, które czuła idące do siebie, przytuliła się do jego męskiej piersi, a potem podsunęła mu usta swoje, nabrzmiałe pożądaniem, czerwone i krwiste żądzą rozpalone. Pękły spoidła jej stanika w uścisku namiętnym i olśniewająca biel jej idealnie pięknych piersi blaskiem oślepiającym uderzyła oczy Marka. Wszystkie jego tęsknoty młodzieńcze wywarły się teraz z zamknięcia, wszystkie sny dawne, wszystkie marzenia śnione w okresie chłopięcym uderzyły mu do głowy. I zrozumiał, że jednak źle postąpił, uciekając w świat, że jednak zatracił to, co mogło mu było dać szczęście, że jednak wszystkie inne marzenia i wszystkie inne sny o zdobyciu „zaczarowanej królewny" z białego dworu na wzgórzu, nie były prawdziwymi snami i prawdziwymi marzeniami...

— Marku... Mareczku... — szeptała w uniesieniu Maryna.

— Maryś...

Świat im się zakręcił w oczach, wszystko przysłoniła mgła niewiedzy i zapomnienia. Tylko jedno rozumieli, że szukali się nadaremnie długie lata i teraz dopiero odnaleźli się wśród ścieżek i dróg życia. Teraz dopiero. Czuli, jak serca biją im w jeden rytm, jak ogarniał ich szał, nad którym zapanować nie mogli, nie byli w stanie...

ydawca: Jan Stypułkowski
ledaktor naczelny: Franciszek Probst
Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego w Łodzi. Żwirki 2
Za redakcję odpowiada Roman Furmański.